GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspedycji miesięcznie 1,30 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, ustaniu pracy, przerwania komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać powtórnej nowych doręczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Poniedziałek Grzegorza W. p.
Wtorek Katarzyny bon.
Środa Leona b. matyl.

Dziś wschód słońca o godz. 6.32 zach. 5.51
Jutro „ „ „ 6.29 „ 5.53
Dziś „ księżyca „ 9.12 „ 7.51

Nr. 31 | Wąbrzeźno, wtorek 13 marca 1928 r. | Rok VIII

Wybory do Senatu zakończone.

Niemcy na Pomorzu otrzymali mandat — dzięki rozproszkowaniu się społeczęństwa — Hańba polskiej niezgodzie! — Przebieg wyborów — Pierwsze wyniki.

Wąbrzeźno, dnia 12. III. 28.

Dzień 11 marca, czarnemi zapisze się zgłoskami w historji Pomorza. Podczas wczorajszych wyborów do Senatu Niemcy tj. mniejszości narodowe osiągnęli potrzebną ilość głosów na mandat.

Któż więc jest przyczyną zwycięstwa Niemców? — Jedna jedyna jest tylko na to pytanie odpowiedź - sami Polacy zamieszkujący Pomorze. Wśród tych trzeba szukać winowajcę, a tymi to kilka osób zarozumiałych, chcących przeforsować swe zamiary — kosztem nawet sprawy narodowej.

Część prasy pomorskiej zwracała już uprzednio uwagę na konieczność zespolenia się Polaków na konieczność przeciwstawienia się celowej agitacji Niemców na konieczność porozumienia się partyj i na potrzebę wystawienia najwyżej dwuch list senackich.

Stało się jednak inaczej! — kierownicy partyj, mając na widoku więcej dobro osobiste i dobro partji — od dobra ogółu, ponieważ lista ich partji została unieważniona, polecają głosować członkom na listę, która od samego rozpoczęcia agitacji wyborczej nie miała widoku osiągnięcia mandatu nawet do Sejmu. Tu jedna z głównych przyczyn.

I jakież są skutki prowadzenia takich manipulacji? Otóż na listy polskie (wraz z 2-ką) złożono ich 217 tysięcy głosów — na niemiecką zaś 50.000. Każdy więc sobie może wytłómaczyć, że wrazie skupienie głosów polskich — na dwu listach Niemcy mandatu by nie osiągnęli.

Możność osiągnięcia mandatu przez Niemców — winna była być głównym tematem licznych przeprowadzonych konferencyj, nie zaś, rozpatrywać o sobiste sprawy, nie zaś rozprawiać o sposobie przeprowadzenia walki z przeciwnym obozem narodowym.

Panowie! — źle się bawicie, stawiając prywatę ponad interes ludności Pomorza, ponad interes Państwa.

Drugą przyczyną zwycięstwa Niemców — to prawdopodobnie kilka tys. głosów oddanych przez Polaków - na 18. Rozwinęli bowiem Niemcy agitacje olbrzymią. Na pograniczu np. niemieckim, w okolicach Chojnic — w celach agitacyjnych 18 ka posługiwała się nawet samolotem niemieckim. Całe natomi st Pomorze zasypane zostało formalnie odezwami Niemców nawołującemi robotników do głosowania na ich listę. Byli tacy wśród robotników którzy ostatecznie darli wręczone ulotki, ale prawdopodobnie i tacy, którzy poszli na lep — i sprzeniewierzyli się polskości.

Dziś sprawa mandatu poselskiego dla Niemców jest sprawą dokonaną. Dziś błędu tego naprawić już nie można. Dziś czas na przerachunek.

Czas opamiętać się czas wyrwać się z szponów zacietrzewiałego partyjnictwa, czas zrozumieć — że Polak — Polakowi — bratem.

Wynik wyborów tak do Sejmu jak i do Senatu niechaj dla nas będzie przestrogą.

Jan.

W stroje w kraju.

— **Warszawa.** 11. III. (godz. 22.15) Według wiadomości otrzymanych dotychczas z wszystkich okolic kraju, przecieg wyborów na całym terenie państwa jest spokojny. Spokój nie został nigdzie zamącony. Zainteresowanie wyborami naogół słabe. Udział brało około 50—60 proc. uprawnionych. Nikły udział wyborców tłumaczyć należy panującemi mrozami i śnieżycami. W niektórych jednakowoż obwodach Woj. Śląskiego udział uprawnionych dochodzi do 100 proc. W powiecie cieszyńskim np. w Jaworzynce na 580 uprawnionych głosowało 578 osób. Wszystkie głosy padły na listę 1. Również w Kondakowie pow. Cieszyn, na 403 uprawnionych, głosy oddało 402 osoby i to na listę Nr. 1.

Agitacja stronnictw niezmiernie słaba, jedynie na Pomorzu Niemcy rozwinęli szeroką agitacje, nawołując robotników do głosowania na „18" (Blok niemiecki). W Stanisławowskim starostwie zarządzili dowóz starców, niewiast, chorych i słabych do lokali wyborczych powózkami. W jednym z obwodów w Kole na 41 uprawnionych, wszystkie 41 głosy padło na listę 1. Naogół stwierdzić należy, że udział w godzinach popołudniowych wzmógł się prawdopodobnie pod presją jednostek uświadomionych.

— **Białystok** (godz. 15). Na terenie całego województwa panuje spokój. Zainteresowanie wyborami naogół słabe. Frekwencja głosujących około 50 proc.

— **Kraków** (godz. 20). Głosowanie zbliża się ku końcowi. Udział nikły z powodu panującej śnieżycy.

— **Łódź** (godz. 21). W Łodzi jako i całym województwie panuje spokój. Udział słaby. Agitacja znikoma.

— **Poznań** (godz. 21). Na terenie całego województwa jako i Poznania panuje spokój. Agitacja słaba. Frekwencja około 40 proc.

— **T zew.** Gazety gdańskie podają, że niemieccy socjaliści zobowiązali się oddać głosy swe na listę 18 — mniejszości narodowych.

— **Nowogródek.** Wszędzie panuje spokój. Udział w wyborach słaby. Frekwencja wynosiła w godz. przedpołudniowych naogół 20 proc., w godzinach popołudniowych 50 proc.

— **Tarnopol** (godz. 21). Urny wyborcze zostały punktualnie o godz. 21 zamknięte. Według danych, frekwencja waha się w granicach 40—60 proc.

Pierwsze prowizoryczne wyniki.

— **Poznań** miasto (99 obwodów) 2—3029; 7—1381; 11—14; 18—21393; 21—19016; 24 27742; 25—1142; 30—1232.

— **Krotoszyn.** 2—656; 7—1372; 11—1; 18—1841; 21—2197; —24—2113; 25—4896; 30—491.

— **Grodzisk** Pom. (49 obwodów) 2—133; 7—795; 11—8; 18—697; 21—3697; 24—2541; 25—1116; 30—152.

— **Międzychód** (30 obwodów — godz. 0,5) 2—215; 7—651; 11—1; 18—582; 21—421; 24—301; 25—587; 30—52.

— **Września** (71 obwodów — godz. 0,15) 2—527; 7—1225; 8—587; 21—750; 24—1302; 25—2071; 30—202.

— **Strzelno** (godz 0,15) 2—3318; 7—955; 18—660; 21—592; 24—2189; 25—1474; 30—273.

— **Ostrzeszów** (38 obwodów). Oddano ważnych głosów — 8072. Padło na: 2—298; 7—1081; 18—924; 21—707; 24—1286; 25—3577; 30—199.

— **Toruń** (godz. 12-ga wszystkie obwody miejskie). 2—2293; 7—2933; 18—1813; 21—97; 24—5333.

— **Katowice** miasto. 1—9400; 2—2587; 18—17064; 36—297; 37—6324.

— **Wilno** (z 57 na 38 obwodów) 1—3358; 2—4265; 18—9557; 24—10990; 3 7; 20—869; 33—55; 37—105; 40—314.

— **Nowogródek** godz. 2,30. Wynik z wszystkich 288 obwodów województwa. Głosowało 108628 osób; unieważniono 7777 głosów. 1—43366; 2—1517; 5—1091; 10—17266; 18—22354; 20—867; 25—4689; 33 806; 37—56; 41—5425.

— **Łódź** miasto 1—295 6; 2—46408; 18 22676; 24—1899; 25—10434; 33—10640; 37—25966.

— **Szamotuły** 2—208; 7—1618; 11—32; 18—1047; 21—4648; 24—2757; 25—169?; 30—217.

Wilno miasto. 1—13820; 2—4390; 3—17; 18—9683; 20—873; 24—11221; 33—61; 37—108; 39—17; 40—317; 41—9.

— **Lublin** miasto. 1—6823; 2—5923; 3—10; 10—3; 11—15; 12—41; 13—3163; 18—4158; 24—4285; 25—180; 33—2629.

Wynik wyborów do Senatu na Pomorzu.

— **Toruń** Godz. 3,15. Brak dotychczas wyniku głosowania z kilku obwodów. Wynik ten nie zmieni zasadniczej postaci tabeli, która przedstawia się następująco:

Lista 24	otrzymała	91600	głosów
7	„	65607	„
18	„	5?619	„
21	„	39480	„
2	„	23127	„

Lista 24, 7 i 18 otrzymają zatem po mandacie senatorskim.

Wynik z okręgu bydgoskiego.

— **Bydgoszcz.** Wynik wyborów w 8 powiatach włącznie Bydgoszczy jest następujący: 2 22469; 7 16794; 11—13; 18—26880; 21—9466; 24—25468; 25—20376; 30—1684.

Wynik wyborów w powiecie wąbrzeskim.

— **Wąbrzeźno,** 11. III. Dziś odbyły się wybory do senatu. Agitacje przez wszystkie niemal partje została zaniechana. Jedynie butni Niemcy, chytrym występem rzucili się na głosy robotnika rozdając mu ulotki, nawołujące do głosowania na 18. — Najsmutniejszą stroną — to brak poczucia spełnienia obowiązku obywatelskiego — przeszło 3 i pół tysięcznej rzeszy obywateli naszego powiatu.

Wynik wyborów całego z powiatu jest następujący: Uprawnionych dla głosowania — 15819; głosujących 12293; unieważnionych głosów 213. Poszczególne listy otrzymały głosów:

2	2167
3	100
7	1865
18	2390
21	1929
24	3627
36	2

— **Wąbrzeźno. Obwod I.** Uprawnionych 1042; głosowało — 698 — unieważniono 2 głosy 2—54; 7—111; 18—72; 21—8; 24—454.

Obwód II. Uprawnionych 1068; głosujących 753; unieważniono 4 głosy. 2—160; 7—155; 18—74; 21—12; 24—342.

Obwód III. Uprawnionych 921; głosujących 553; unieważniono 11. 2—106; 3—1; 7—94; 18—96; 21—31; 24—209.

— **Kowalewo. Obwód IV.** Uprawnionych 483; głosujących 435; unieważniono 78. 7—80; 18—59; 21—9; 24—210.

Obwód V. Uprawnionych 736; głosujących 606; unieważniono 9. 2—170; 7—111; 18—77; 21—43; 24—194; 30—1.

Dlaczego w okręgu Pucka wybrano Niemca na posła.

Ponieważ Rząd nierozsądnie chce przenieść starostwo z Pucka do Wejherowa.

Na tydzień przed wyborami Rada ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych uchwaliła przenieść siedzibę starostwa z Pucka do Wejherowa, przyłączając ostatnią miejscowość do powiatu morskiego.

Wiadomość ta wywołała wzburzenie wśród ludności Pucka, która twierdzi zgodnie, iż przesunięcie punktu ciężkości ruchu ludności do Wejherowa grozi Puckowi ruiną gospodarczą.

„Ekspres Poranny" pisze, że argumenty, jakie ludność wysuwa, wyłuszczone zostały w obszernem piśmie, wystosowanem do pisma warszawskiego przez przewodniczącego rady miejskiej i członka sejmiku powiatowego p. Czesława Krauzego.

„Za pozostawieniem dawnego powiatu puckiego — pisze on — przemawiają względy gospodarcze, polityczne, administracyjne i komunikacyjne.

Powiat pucki jest powiatem bardzo zamożnym, gospodarzył się dobrze i dbał należycie o rozbudowę wybrzeża polskiego. Powiat wejherowski, przyłączony obecnie do powiatu puckiego, jako powiat morski, jest powiatem ubogim zadłużonym. Dzięki temu połączeniu o losach rozbudowy wybrzeża będzie decydować ludność niczem z morzem niezwiązana. Prócz tego stosunki komunikacyjne są tego rodzaju, że ludność z wybrzeża, ażeby się dostać do powiatowego miasta dla załatwienia jakiejś drobnej sprawy, straci cały dzień na podróż koleją, gdy tymczasem dawniej mogła to wszystko w Pucku z małą stratą czasu załatwić.

Argumenty te przedstawiciele ludności Pucka chcieli przedstawić wojewodzie pomorskiemu — p. Młodzianowskiemu, ten jednak trzykrotnie odmówił przyjęcia delegacji rady miasta Pucka i sejmiku powiatowego, a nadto zabronił odbycia zebrania, zwołanego celem uchwalenia błagalnej do rządu prośby.

Na zebranie to przybyły tysiączne rzesze ludności z całego powiatu, a zakaz, wydany w ostatniej chwili, wywołał ogromne rozżalenie.

Rozżalenie to przybrało wprost formę niedopuszczalną. Oto — jak stwierdza przewodniczący rady miejskiej p. Krauze, szereg Polaków Kaszubów z Pucka i okolicy, wśród których niema ani jednego Niemca na znak protestu, nierozsądnie oddał głosy przy wyborach na listę niemiecką, dzięki tym trzystu głosom w powiecie morskim przeszedł po raz pierwszy poseł Niemiec.

Strzelanina na ulicach Mogilna.

W ub. niedzielę na ulicach Mogilna rozległ się odgłos strzałów rewolwerowych. Stało się to w dniu wyborów i wzmożonego ruchu ulicznego. Jak się okazało, „bohaterami" dnia byli awanturnicy z Wyradek niej. Frąckowiak z bratem. Oto wspomniany Frąckowiak najwidoczniej będąc mocno podchmielonym, zaczepił na ulicy niej. Jabłońskich ze Stawisk. Od słów obrażających przyszło wkrótce do rękoczynów i krwawej walki. W końcu awanturnicy wyjęli rewolwery i poczęli strzelać, siejąc popłoch wśród przechodniów. Za uciekającymi awanturnikami puszczono się w pogoń, którzy zaczęli gęsto ostrzeliwać się. W końcu jednak Frąckowiaków przytrzymano i osadzono w areszcie.

Tragedja ojca rodziny w Poznaniu.

Prawdziwa historja nieszczęśliwego człowieka.

W Poznaniu zamieszkał przed laty przy ul. Żydowskiej nr. 25 niej. Roman Dąbrowski. Kamienica ta była jego własnością. Ponieważ dom przynosi mało dochodu, Dąbrowski otworzył stałą linję autobusową pomiędzy Toruniem, a Czarnkowem. Powodziło mu się dobrze. Mieszkał on wraz z żoną Stanisławą, zamężną córką Walentyną i zięciem Bronisławem, również Dąbrowskim, oraz siostrą żony niej. Nowak.

Z chwilą gdy p. D. oddał nieruchomość córce Walentynie, względnie jej mężowi, poczęły dziać się niesamowite rzeczy.

Rozpoczęły się gwałtowne niesnaski domowe, awantury, dogryzania nieszczęśliwemu człowiekowi. W ub. roku, gdy Dąbrowski po pracy wrócił do domu, wyrodna rodzina rzuciła się na niego i dotkliwie go pobito.

Po półrocznym pobycie w szpitalu zagoił rany, ale nie odzyskał wzroku. Wrócił do domu, ale już zupełnie jako obcy, nienawistny. Wobec jego kalectwa, chciano się go tem więcej pozbyć.

Od kilku dni zamieszkał on u obcych, jest poprostu na łasce. Nie dość, że w czasie pierwszego zajścia wypalono mu oczy, to jeszcze przedstawili zajście fałszywie, podając, że zranił się sam, padając rozmyślnie na siekierę. Do sądu, gdzie toczy się sprawa, zrobiono fałszywe donosy, że jest warjatem i. t. d.

Zasądzenie b. wyższych urzędników dyrekcji kolejowej w Radomiu.

Radom. W ub. piątek w sądzie okr. w Radomiu zapadł wyrok w procesie kolejowym. Na ławie oskarżonych zasiedli b. wyżsi urzędnicy radomskiej dyrekcji kolejowej. Wyrokiem sądu został skazany były dyrektor wydziału finansowego Kaliński, oskarżony z art. 578 k. k. na 1 rok więzienia, b. kierownik sekcji tego wydziału Piętowski, oskarżony z art. 639 k. k. na 1 miesiąc aresztu, inż. Rabek, b. dyrektor wydziału zasobów na 200 zł grzywny i inż. Krzeczkowski, b. prezes dyrekcji radomskiej na 100 zł grzywny oraz na zapłacenie kosztów postępowania sądowego. Piętowskiemu z powodu amnestji została umorzona kara miesięcznego aresztu.

Rada ministrów odbędzie się w środę.

Warszawa. W najbliższą środę, 14 bm. o godzinie 5 po poł. odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem załatwione mają być między innemi projekty dalszych rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 12 marca

— **W Polsce niewidziany obraz! Męczeństwo Chrześcijan,** potężne, fascynujące misterjum filmowe w 10-ciu aktach na tle historycznych fragmentów z czasów okrutnego prześladowania chrześcijan — wyświetla tylko **dziś** w poniedziałek i **jutro** we wtorek o **godz. 4** dla dzieci i szkół i o **godz. 8** dla dorosłych **na sali p. Kaczyńskiego.** Niezwykła gra artystów oraz nadzwyczajna bogata wystawa tego **kolorowego** obrazu olśniewają i zarazem pociągają widzów. Nic zatem dziwnego, że w innych miastach zabrakło często biletów. Radzimy zatem zaopatrzyć się poprzednio w bilety, albo w nowej salce parafjalnej, albo u p. Wojteckiego w rynku. Dla młodzieży dozwolony i polecony. Ceny mimo dużych kosztów sprowadzenia obrazu umiarkowane. **Ceny przedstawienia o godzinie 4:** 1. Dla dzieci szkół powszechnych — 0,30 zł. 2. Dla uczniów i uczenic Szkoły Wydziałowej i Gimnazjum — 0,50 zł. 3. Dla dorosłych — 1,25 zł. 4. Loża 1,50 zł. Uwaga: Dla druhen i druhów Stow. Młodzieży za okazaniem legitymacji — 0,30 zł. **Ceny na przedstawienie o godz. 8 wieczorem:** Loża — 1,50, I miejsce — 1,25, II miejsce 1,00 zł. Dla druhen i druhów Stow. Młodz. za okazaniem legitymacji 0,50. **Obraz ten winni zobaczyć wszyscy!**

— **Egzamin sędziowski.** Pan **Jakób Jagalski,** aplikant sądowy przy tutejszym Sądzie Powiatowym zdał w dniu 10 marca 28 r. przed Komisją Egzaminacyjną przy Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu egzamin sędziowski. P. Sędziemu wyrażamy niniejszem nasze najserdeczniejsze życzenia. — Red.

Jak to gospodarz Ambroży Gruszka usłuchał dobrej rady swego sąsiada Pawła Imbra

i stał się zamożnym człowiekiem.

5.

Przyznaję, że nie każdy może sobie na to pozwolić, by mieć dla świń okólnik, za to przynajmniej niech ich mieszkania możliwie dobre będą.

Tymczasem jak się ta sprawa przedstawia? Wejdź bracie do takiego świńskiego chlewa: od zaduchu o mało szlag cię nie trafi, ciemności egipskie, mury, płoty przegrody na chłopa wysokie widzisz przed sobą, dobrze też, że masz nieprzemakalne buty na nogach bobyś mimowolną kąpiel w gnojówce swoim nogom sprawił, od gorączki para aż bucha albo też w chlewie mróz jak na Sybirze! I dopiero nasze ucho nam mówi, że tu żyją stworzenia nasze świnki bo słyszymy ich kwiczenie, postękiwanie! Jeżeli, ty bracie na takiem komornem świnie swe trzymasz, to się nie dziw, że ci źle rosną, chorują, licho żrą, zdychają.

Zrób więc zaraz radykalną zmianę: wyrzuć te wiechcie, któremiś wybite szyby pozatykał, widzisz: już lepiej, — ale to za mało, patrz, to okno już i tak spróchniałe, zgnite, weź toporek, wybij je do reszty i zaraz przytem wyrąb kilka cegieł, będzie większe, — a za jednym zamachem masz światło w chlewie i lepsze powietrze. Nie czujesz? Już ci tak w nosie nie świdrują te zaduchy, ulotniły się i zamiast tego zdrowsze świeże powietrze masz w chlewie, takie jak na dworze.

Powiedz mi tylko, naco te wysokie przegrody, czy ta świnia może je przeskakuje kiejby sarna? Ledwie człowiek dorosły do wnętrza tego patyka zajrzeć może. Jeden metr wysokie ścianki starczą zupełnie, im niższe tem lepsze i nie szczelne ze szparami niech te promienie słoneczne i do wnętrza klatki świecą. Znacie dobrodziejstwa słońca, a czemu ich waszym stworom odmawiacie? Toć to nic zgoła nie kosztuje, za darmo je macie i tak skąpicie. Wiecie, że promienie słoneczne niejedne rozsadniki chorób zabijają, więc pozwólcie im tylko na wasze dobro działać!

Przy niskich nie szczelnych ściankach cyrkulować będzie stale świeże, zdrowe powietrze także przy samej podłodze patyka, a wiesz już, że świnia ryj swój i nos zarazem stale przy samej ziemi trzyma. Dostarczmy jej więc i tam tego nas nic nie kosztującego, zdrowego powietrza, a nie zmuszajmy jej do oddychania zaduchem, którym sobie tylko organizm zatruwa. Dobre skutki świeżego powietrza i słońca są wszystkim tak znane jak chleb powszedni, że przykładami was nudzić nie potrzebuję!

I wcale to towarzystwo nie zauważyło, że się w międzyczasie zciemniło, tak ich to gadanie zainteresowało. A ponieważ każdy z nich jeszcze pod wieczór trochę roboty ma z oprzątaniem swego inwentarza, więc podziękowali Pawłowi za jego ciekawy i pouczający wykład, pożegnali się i rozchodzą do domu. Na odchodnem woła jeszcze Maciej: „A za tydzień wszystko do mnie, ale przyjdźcie wcześniej, bo widzimy sami, że ten czas za krótki, więc o drugiej punktualnie u mnie!"

Ambroży idąc do domu tak sobie rozważa to wszystko, co usłyszał dzisiaj, porównuje jak u niego chlew wygląda. Paweł niby ma rację! Ale tak od razu nie przerabiać! „Nie tak nagle"! myśli sobie, „trzeba odczekać, posłucham co dalej będzie!"

Gdzieś tak długo siedział?, wita go jego połowica Stefanja, „pewnie w oberży". „Cicho kobieto znasz mnie chyba, że takim częstym gościem tam nie jestem, powiem ci: byłem u Pawła, była nas tam kupa sąsiadów i takieśmy się mądrowali!"

„Tak długo! Wyzywacie nas niewiasty, że za wiele gadamy, ale jak wy, chłopy, się zejdziecie, to już tam waszemu gadaniu niema końca Jadwiga — ich długoletnia sługa — musiała za ciebie konie odpaść. Idź tylko zobacz, czy tam wszystko w chlewach w porządku, bo ja nie miałam czasu zajrzeć!"

Ambroży obchodzi swój dobytek, a słowa Pawła ciągle mu w głowie nurtowały i tak medytuje: ma rację, — nie ma racji, powoli jednak mu do przekonania trafiają. I zadekretował dla siebie; zaczekam do drugiej niedzieli, posłyszę, co Paweł dalej powie i potem zobaczę co zrobię

Ciekawość wszystkich naszych przyjaciół tak bardzo ogarnia, że jeszcze umówiona nie nadeszła godzina, a już wszyscy się zebrali u Macieja, lecz cóż to? Przed tygodniem było u Pawła 8-miu, a dzisiaj Maciej nie ma dość miejsca do ulokowania, tyle się tej braci od pługa zebrało! Patrzcie! nawet z dalszego sąsiedztwa się zjechali i to Wojciecha szwagier Karbowski z Rumbania jest i z Długiej Słupi pocioteczny brat Stefanji, znany na okolicę gospodarz Wawrzyński, z Kroczeńskich Hub, przyjechał stary Walenty i wielu innych.

„Na ostatnim jarmarku w Bogatej Niżinie tak się to rozniosła wieść o tych zebraniach naszych, że tyle ludu się zeszło, — szepcze na ucho Kasper sąsiadowi Walentemu, częstując go tabaką ciężko i głęboko zażywając. Na drugi raz będą musieli zebranie w stodole na gumnie zrobić, bo miejsca w izbie nie znajdą, trochę za ciasno będzie!"

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— **Sąd ławniczy w Wąbrzeźnie.** Rozprawa dnia 29. II. 1928 r. Przewodniczący Sędzia Piotrowicz. 1. Andrzej Nizwantowski z Wąbrzeźna o wykr. uwolniony, 2. Franciszka Grzankowska z Myśliwca o uraz cielesny 7 dni więz., Wojciech Grzankowski z Myśliwca o uraz cielesny 4 dni więz., 3. Bronisława Janatowska z Lisewa o kradz. 3 dni więz., 4. Antoni Smoczyński, Józef Bayger, Franciszek Bayger z Feliksowa o kradz. uwolnienie, 5. Władysław Łęgowski z Cymbarka o wyst. 25 zł. grzywny.

— **Trzemeszno.** (Domy walą się w Trzemesznie). W domu p. Nowaka przy ul. Ogrodowej zawaliła się ściana i na szczęście nie spowodowało to ofiar w ludziach. Domowi temu grozi kompletne zawalenie się.

— **Gniezno.** (Napad z rezultatem — 60 groszy.) Na szosie Osikowskiej napadli nieznani sprawcy na p. Wołniaka i pod groą teroru zażądali od niego wydania pieniędzy. Napadnięty oddał im całą posiadaną gotówkę w kwocie 60 gr

— **Łódź.** (Ohydna zbrodnia celem zdobycia majątku). We wsi Łabudzie pod Łaskiem dokonano potwornej zbrodni. We wsi tej mieszka 47-letni Leopold Scheffer wraz z siostrą swoją, wdową 57-letnią Lidą Ernst. Scheffer odziedziczył niedawno kilkunastumorgowe gospodarstwo Dzięki zmudnej pracy, zdołał sobie zebrać sporo grosza i uchodził za człowieka zamożnego. Znaleziono go w zagrodzie swej wraz z siostrą w kałuży krwi. Obu mieli rozpłatane czaszki siekierą, a ciała bestjalsko zmasakrowane. W całej zagrodzie panował okropny nieład, dowodzący, że mordercy poszukiwali pieniędzy. Istnieje podejrzenie, że mordu dokonali krewniacy Scheffera, pragnąc przejąć jego majątek. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Ostatnie wiadomości.

Rozdział mandatów.
Urzędowy wynik w okr. pomorskim

— **Toruń.** Uprawnionych do głosowania 333280 głosowało 275981 czyli 82,8 proc. Mandaty otrzymały po jednym lista: 7 (N. P. R.); 18 (Niemcy) 24 (Blok katolicki).

— **Poznań.** Mandaty w województwie pozn. otrzymały: lista 7—2, 18—1, 21—1, 24—2, 25—2.

— **Warszawa** Mandaty: 1—2; 2—1; 13—1; 18—1; 24—1.

— **Lublin.** 1—2; 2-2; 10—1; 18—1; 24—1.

— **Łuck.** 1—4; 18—1.

Straszna tragedja miłosna w Częstochowie.

Narzeczona poderżnęła gardło niewiernemu, a sama się otruła.

Straszliwa tragedja miłosna rozegrała się w Częstochowie.

Szczegóły są wręcz wstrząsające, zwłaszcza, że ohydna ta zbrodnia popełniona została przez kobietę, uniesioną szałem zemsty za doznany zawód miłosny.

Antonina Jachura miała narzeczonego Zygmunta Macha, który jednak od pewnego czasu począł ją zaniedbywać i nie odwiedzał już zakochanej w nim dziewczyny. — Wreszcie Jachura spotkała swego b. narzeczonego w pobliżu domu, w którym zamieszkuje. Mach, zatrzymany przez dziewczynę i zaprowadzony przez nią na korytarz w tymże domu oparł na jej wymówki i zapytania, że nie będzie już więcej do niej chodził i przestaje się uważać za narzeczonego.

W tym momencie stała się rzecz okropna. Dziewczyna wyciągnęła brzytwę i jednem straszliwem cięciem poderżnęła gardło Machowi. Z szerokiej i głębokiej rany bluznęła krew, Mach zaś runął nieprzytomny.

Widząc swój krwawy czyn, Jachura wydobyła buteleczkę z kwasem solnym i wypiła do dna. Za chwilę i ona padła na ziemię, wijąc się w boleściach obok swego narzeczonego.

Gdy zbrodnię spostrzeżono, zawiadomiona została policja i wezwana pomoc lekarska, poczem Macha przewieziono do szpitala Panny Marji, a Jachurę do szpitala przy ul. Jacnej. — Stan obojga jest bardzo ciężki.

Brzytwa w ręku zbrodniarki i buteleczka z trucizną stanowią dowód, że Jachura planowała sobie z góry krwawy odwet za zawiedzioną miłość.

Rumienić powinniśmy się ze wstydu.

Wychodzące w Czersku „Echo Borów Tucholskich" słusznie dowodzi, że taki wynik wyborów jest zrozumiałym, jeżeli część nauczycieli, a głównie nauczycielek wcale do urny wyborczej się nie stawiła, jeżeli kolejarze — nie wszyscy oczywiście — głosów swych nie oddali, a nawet różne feldweble dawniejszej armji niemieckiej głosowali na nr. 18, chociaż dzisiaj polski chleb jedzą i Polaków udają. Za dawnych zaborczych czasów Niemcy takich urzędników skwitowaliby ze służby, albo przesadzali gdzieś na piaski brandenburskie lub do prowincyj zachodnich — w intereresie służby.

Jeżeli marszałek Piłsudski po przewrocie majowym rzucił narodowi w twarz przestrogę: „Zobaczę, czy bez bata w Polsce rządzić można", to ten bat powinien zaświstać i wszyscy ci nielojalni urzędnicy powinni się znaleźć gdzieś pod Baranowiczami, Mołodecznem Pińskiem. Niechajby poczuli, że Polska ze sobą igrać nie pozwoli — zwłaszcza urzędnikom.

Okropna śmierć kolejarza w oczach własnych dziatek.

Z Margonina donosi nam korespondent:

Na terenie pobliskiej domeny państwowej Lipiny wydarzył się dnia 5 marca, okropny wypadek. Kolejarz Przybylski, stacjonowany na tutejszym dworcu, chcąc użyć świeżego powietrza, wybrał się z dwojgiem dzieci na lód lipińskiego jeziora. Posunąwszy się kilka kroków od brzegu, zaczął próbować wytrzymałości lodu, W tem załamał się pod jego nogami lód, i w obliczu swych z przerażenia osłupiałych dzieci zniknął nieszczęśliwy ojciec pod lodem. Strasznie od lodu pokaleczonego topielca, który, jak okaleczenia członków zdradzały wśród ostrych brył lodu straszną walkę staczał ze śmiercią, wyciągnięto niestety za późno.

Zmarły w tak tragiczny sposób biedak osierocił żonę z ośmiorgiem dzieci.

Męczeństwo Chrześcijan!!!

Streszczenie wielkiego misterjum filmowego w 10-ciu częściach osnute na tle historycznych fragmentów w 250 lat po Neronie.

Przed naszemi oczami przesuwają się postacie rzymskie, z czasów okrutnego prześladowania chrześcijan, za panowania Maksymina, a więc na początku czwartego stulecia. Tyran chrześcijan ma sądzić ludzi oskarżonych o wyznawanie świętej wiary Chrystusa.

I oto siedzi on, ten, który się sam mianował sędzią nad wiernymi, wraz ze swoim powiernikiem, trybunem Sebastjanem, w otoczeniu świty w sali tronowej. Narada nie trwa długo. Cezar wydaje wyrok, mocą którego wszyscy chrześcijanie mają być uwięzieni aż do czasu upokorzenia ich przed bogami rzymskimi. Ci zaś, którzy ośmielą się stawić opór, mają być bezzwłocznie karani śmiercią. Wykonanie tego wyroku tyran powierza Tertullusowi prefektowi Rzymu, który natychmiast udaje się do oczekujących wojsk, złożonych z bałwochwalczych hord, które przyzwyczajone a zarazem i chętne do spełniania roli kata, mordują tysiące wiernych pod osłoną rozkazu Cezara.

...I tak w ciągu wielu dni zginęło kilkanaście tysięcy chrześcijan reszta zaś ulegając przemocy wojsk Cezara, zapełniła lochy więzienia Mamertyńskiego. Lecz niedość na tem! Teraz chodzi tyranowi o to, aby pozbyć się tych, którzy ośmielili odwrócić się od bożyszcz rzymskich, by pójść drogą wskazaną przez Zbawiciela. W tym celu wydaje, już teraz sam, jako władca, edykt który niby darowuje „winy" „przestępcom" o ile zaprą się Wielkiego Mistrza i oddadzą cześć bogom rzymskim. I dodaje: „Kto nie wykona rozkazu boskiego Cezara, będzie skazany na śmierć przez tortury lub rozszarpanie przez dzikie zwierzęta". Synowi prefekta, Korwiniuszowi wręcza ów edykt i rozkazuje mu bacznie pilnować, aby ludność, czytając rozkaz, nie bluźniła przeciw bogom. Po wywieszeniu edyktu, bałwochwalcy prosecjami ciągną przez miasto, gdy tymczasem w więzieniu odbywają się wzruszające sceny. Wysłannicy Cezara starają się skłonić chrześcijan do wyrzeczenia się świętej wiary, obiecując wzamian wolność.

...I już pod wpływem obietnic, wolności i błagań krewnych, morzeni głodem więźniowie mieli ulec, gdy zjawia się Sebastjan: „Okujcie nas powtórnie w kajdany, albowiem Cesarstwo Boga prawdziwego, Jezusa Chrystusa potężniejszem jest od waszego. Jest On Panem Nieba i Ziemi. Ufni w łaski Jego, nie odstąpimy Go".

I oto staje się cud! Zoe, która przybyła wraz z małżonkiem, aby nakłonić swe dzieci do oddania hołdu bożkom Cezara, odzyskuje, dzięki gorącym modłom Sebastjana, mowę i oboje postanawiają umrzeć za wiarę Chrystusa. Garstka ocalonych chrześcijan zbiera się potajemnie w domu zamożnej chrześcijanki Agnieszki, gdzie otrzymuje wsparcie, lecz są oni stale śledzeni przez zdrajcę Torkwatjusza, który sprzedaje Korwiniuszowi wykradzione plany świątyni w której ma się na przyszłą niedzielę odbyć wielka uroczystość. Korwiniusz, chcąc zebrać jaknajdokładniejsze informacje, udaje się w przebraniu do domu Agnieszki, lecz zostaje poznany przez Pankracjusza, który każe mu wyjść, Korwiniusz wychodzi z pogróżką na ustach.

Fulwiusz, szpieg Cezara, przypuszczając że chrześcijanie zbierają się u przyjaciółki Agnieszki, Fabjoli, przychodzi do niej i obiecuje jej powrót do łask Cezara, jeśli się wyrzeknie tych „szaleńców", lecz gdy mu wskazuje drzwi, przysięga zemstę.

Jesteśmy teraz w świątyni, w której się odbywa uroczystość ślubów dziewiczych, przerwana okrzykiem trwogi na wieść iż Korwiniusz ma napaść wiernych zebranych tutaj. Papież, pragnąc aby chrześcijańskim więźniom zaniesiono Najświętszy Sakrament, zapytuje, kto odważy się do więzienia Mamertyńskiego. Podczas gdy chrześcijanie zostają pojmani w świątyni i jako niewolnicy zesłani do ciężkich robót (w ich liczbie jest Papież Marceli, Pankracjusz i Agnieszka) Tarcytjusz, pod osłoną Anioła Stróża, udaje się w drogę, lecz ujęty przez Korwiniusza, zostaje zamordowany.

Sebastjan ratuje Najwiętszy Sakrament i przynosi do więzienia ostatnią pociechę.

Papież Marceli zaś, jako najniebezpieczniejszy, związany i okuty, pracuje ciężko w dybach, pilnie strzeżony.

Tymczasem Pankracjusz, za odmowę ukorzenia się przed bogami, zostaje skazany na śmierć przez rozszarpanie przez dzikie zwierzęta. Następuje pożegnanie z matką i Pancakrjusz klęka, by poraz ostatni wznieść modły do Boga jedynego, prawdziwego. Nawet straszny ryk lwów, węszących już ciało ludzkie przeznaczone dla nich, nie potrafi przerwać gorącej modlitwy wiernego. Już czuje palący dech krwiożerczego zwierzęcia... a on wciąż jeszcze się modli... Słowa modlitwy brzmią coraz słabiej i słabiej, aż wreszcie serce przestaje bić — rozszarpane.

Tymczasem Fulwiusz, posłuchawszy rozmowę Pankrajusza z Sebastjanem donosi Cesarzowi, iż Sebastjan również jest chrześcijaninem i uzyskuje wyrok śmierci na byłego trybuna. Sebastjana przywiązuje do słupa. Twarz męczennika nie wyraża ani trwogi ani bojaźni, li tylko smutek bezgraniczny. Pierwsza strzała wbija się w jego ciało, jeszcze głębszy smutek. Nie bojaźń, nie ból fizyczny dominuje, nie — smutek, jak gdyby martwił go czyn bezbożników. Druga strzała wbija się w obnażoną pierś... i w oczach męczennika odbija się postać Wielkiego Mistrza, Jezusa Chrystusa na krzyżu. „Wszak i Jego męczono i On to znosił. Ja i w tem za Nim pójdę!" Ani śladu trwogi czy obawy... li tylko smutek bezgraniczny. Strzały wbijają się jedna po drugiej, głowa opadła. ...Nagle podnosi się zwolna. Oczy utkwione w przestrzeń widzą Zbawiciela, którego Głowa wreszcie opada na piersi. I zdaje się Sebastjanowi, że to opuszczenie Głowy Świętej jest jakby Pan zobaczył go i tym ruchem chciał pokazać, że zrozumiał. Wtedy z oczu męczennika znikł wyraz smutku, odetchnął ciężko i śladem Mistrza zwolna opuścił głowę na piersi.

Wyrok został wykonany.

Lecz wierna niewolnica donosi Fabjoli, dostojnej rzymiance, opiekunce chrześcijan o wyroku śmierci na Sebastjana i przy pomocy swego narzeczonego, udaje się jej ocalić skazanego i rzekomego trupa przenoszą do domu Fabjoli. Po upływie trzech tygodni, Sebastjan dzięki zabiegom lekarskim odzyskuje zdrowie i Fabjola, bez jego wiedzy, udaje się do Cezara, by wyjednać łaskę tamtym. W prośbie tej popiera ją chrześcijanie, którzy na wieść o cudownem wyzdrowieniu Sebastjana, zbierają się przed pałacem Cezara. Cezar idzie przekonać się osobiście, lecz Sebastjan, który nie chce łaski bezbożnika, namawia Cezara do opamiętania się póki jeszcze czas i za tą światłość ginie.

„Błogosławieni, którzy cierpią, albowiem oni posiadać będą Królestwo Niebieskie."

Obraz ten winni zobaczyć wszyscy.

Dla młodzieży dozwolony.

— **Poznań.** (Tajemniczy szkielet dziecka). Onegdaj znaleziono w Zraziminiu szkielet dziecka. Bliższe dochodzenia wykazały jednak, że nie jest to szkielet całkowity, lecz tylko czaszka i kręgosłup, natomiast prawej nogi i goleni brakowało. Energiczne dochodzenia, wdrożone przez policję, nie dały dotychczas żadnego wyniku.

RUCH TOWARZYSTW

— **Wąbrzeźno.** Związek Podoficerów Rezerwy Z. Z. Rzeczyp. Polskiej koło Wąbrzeźno. Dnia 12 marca 1928 r. o godzinie 8-mej wieczorem odbędzie się miesięczne zebranie w hotelu pod Białym Orłem. O liczny udział kolegów dla omówienia ważnych spraw prosi

Z a r z ą d.

— **Wąbrzeźno.** Towarzystwo Katolickiej Czeladzi Rzemieślniczej uzyskało na poniedziałkowe i wtorkowe przedstawienie filmowe „Męczeństwo Chrześcijan" 25% zniżki (tylko za legitymacją). Kurs pisowni we wtorek o zwykłym czasie.

Prezes.

— **Wąbrzeźno. Baczność czynni członkowie Lutni Wąbrzeskiej.** Lekcje śpiewu odbywają się w każdy poniedziałek i środę **o godz. 8-mej** (20-tej). Ze względu na zbliżający się zjazd związkowy punktualne i regularne uczęszczanie na proby bezwzględnie konieczne.

Z a r z ą d.

Ceny produktów rolnych.

Notowania firmy Hozakowskiego w Toruniu.
Toruń, dnia 7. 3. 1928 r.

Konicz. czer.	240—300	Konicz. b. prym.	180—300
„ szwedz	300—350	„ żółta . . .	160—180
„ żół. włusk.	90—100	Inkarnatka	150—180
Przelot	200—250	Rajgras kraj. . . .	100—110
Tymotka	50—60	Seradela	22—24
Wyka lat. czyst.	30—32	Wyka zimowa . .	70—85
Groch zielony . .	60—65	Groch polny	45—48
Bobik	40—41	Gorczyca	50—56
Rzepak	68—70	Rzepik	70—74
Łubin n. siew. . .	20—21	Łubin żół. siew. . . .	21—25
Siemie lniane . .	78—80	Konopie	60—120
Mak nieb. . . .	100—118	Tatarka	40—50
Mak biały . . .	120—130	Proso	40—40
Kukurydza . .	—	Kukurydza ru. . . .	
Koński Ząb" .	—	muńska	39—40

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 7. 3. 1928.
100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań

Żyto	39 50—40.55
Pszenica	49.00—50,00
Jęczmień brow.	39.50 41.00
jęczmień zw.	34,00—36.00
Mąka żytnia 70% z work. stan.	00,00—57.25
Mąka żytnia 65% z work. stan.	00,00—58.70
Mąka pszenna 65% z work.	69, 0—73,—
Owies.	35,50—37.50
Otręby żytnie	27,00—28,00
Otręby pszenne	27,00—28 00
Rzepak	63,00—70,00
Groch polny	—
Groch Victoria	60,00—82,00
Ziemniaki jadalne	0,00—0.00
Ziemniaki fabryczne 16%	0,00—0.00
Słoma prasowana	0,00 3,10
Siano luźne	0,00—3,50

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (B. Szczuka Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Przetarg przymusowy.

Celem przymusowego ściągnięcia zaległych należytości podatkowych rozpisuje się niniejszem sprzedaż egzekucyjnie zajętych ruchomości u niżej podanych płatników.

Nazwisko i imię płatnika	Adres płatnika	Wyszczególnienie zajętych przedmiotów	Data i czas licytacji
Teofila Sadowska	**Mlewo**	**1 kanapa**	14. 3. 1928 r. o godzinie 12 i pół w południe
St. Buszczyński	**Mgowo**	kompletny pokój jadalny (dębowy) oraz kompletny salon	16. 3. 1928 r. o godzinie 11-tej przed poł. licytacja w Wąbrzeźnie na Rynku

Wąbrzeźno, dnia 12 marca 1928 r.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych.